Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty
w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Czwartek 14-go lipca № 182

Zwrot Herriota ku centrum

Po wczorajszem posiedzeniu.

Paryż, 13. 7.

Wczorajsze obrady w parlamencie stały się punktem zwrotnym w sytuacji gabinetu Heriota.

Już wypowiedzenie się Herriota przeciwko wnioskowi socjalistów o skasowanie tegorocznych ćwiczeń rezerwy świadczyło o tem, że Herriot zrywa oficjalnie z socjalistami Bluma.

Istotna jednak batalja rozegrała się podczas dyskusji nad projektem finansowym rządu.

W imieniu prawicy Paul Reynaud oświadczył, że jego frakcja wstrzyma się od głosowania, co już było dużem ułatwieniem dla rządu. Z napięciem wysłuchano mowy Leona Bluma, który oświadczył, że socjaliści muszą się rozejść z radykałami i zapowiedział głosowanie przeciwko całości projektu.

Wówczas b. min. skarbu Flandin złożył oświadczenie, że centrum republikańskie, choć nie należy do większości, będzie głosowało z rządem.

Wreszcie Francois Albert zapowiedział poparcie premjera przez radykałów, choć projekt finansowy nie budzi w szeregach frakcji entuzjazmu.

O godz. 11.05 prezydent Izby oznajmił, iż rząd stawia kwestje zaufania, poczem rozpoczęło się głosowanie. Na 586 głosujących — 385 wypowiedziało się za rządem, 201 przeciwko rządowi.

Echa w prasie.

Paryż, 13. 7.

Rozbicie lewego bloku w parlamencie francuskim oraz powstanie nowej większości, jest faktem dokonanym. Socjaliści ponieśli jaskrawą klęskę, do czego zresztą sami się przyznają. Część prasy dzisiejszej uważa wczorajsze wypadki za wielkie wydarzenie polityczne które prawdopodobnie wpłynie na międzynarodowe stanowisko Francji.

Według „Echo de Paris" premjer Heriot stale dążył do zerwania z lewicą, lecz zamiary swe ukrywał do chwili, póki nie nadarzyła się sposobność wywołania rozpadu lewicy za jednem pociągnięciem.

Na stanowisko premjera wpłynęła przedewszystkiem mentalność niemiecka, która dobrze wystudjował podczas pobytu w Lozannie. Wpłynęły pozatem wygórowane żądania von Papena, wzmagająca się z dnia na dzień akcja hitlerowców, widoki na sukces skrajnych nacjonalistów podczas wyborów do Reichstagu w dniu 31 lipca, wreszcie możliwość powrotu do monarchji.

Dziennik twierdzi, że premjer Herriot doskonale zrozumiał niemiecki duch rewanżu, który coraz głębiej przenika do warstw ludowych. Wszystko to zaniepokoiło w najwyższym stopniu Herriot'a i skłoniło do radykalnych posunięć.

„Populaire" widzi we wczorajszych wypadkach w parlamencie wielkie niebezpieczeństwo dla lewicy francuskiej, przypuszczając, że taktyka Herriota wyciśnie piętno na całym perjodzie legislatywnym. Nowa większość nie ma nic wspólnego z większością, której pragnęł wyborcy. Herriot oszukał nietylko socjalistów, lecz i własne stronnictwo.

„Republique" (lewe skrzydło republikańskie) przypisuje wtorkowemu głosowaniu doniosłe znaczenie.

„Nie chodziło Herriot'owi o przegłosowanie kwestji zasadniczej — pisze dziennik — ale o spowodowanie rozłamu wśród lewicy i przeniesienie punktu ciężkości bardziej ku centrum.

„Prometeusz" nie jest uszkodzony

Sensacyjne oświadczenie nurka.

Paryż, 13. 7.

Admiralicja francuska podaje do wiadomości raport jednego z nurków, któremu udało się zbadać dokładnie zatopioną łódź „Prometeusz".

Nurek twierdzi stanowczo, że „Prometeusz" nie jest uszkodzony.

Wszystkie luki są rzekomo zamknięte, za wyjątkiem jednej, znajdującej się obok mostku kapitańskiego.

Nurek usiłował dostać się do wnętrza łodzi, jednakże nie mógł przecisnąć się przez zbyt wąskie przejście, ze względu na pancerz metalowy.

Najważniejszą kwestją jest, czy zdoła się zarzucić pod zatopioną łódź liny stalowe. O ile okaże się to niemożliwe, dalsze prace zostaną poniechane.

Zaznaczyć należy, iż główną trudność stanowi fakt, że łódź spoczywa w rodzaju wąwozu skalistego, którego brzegi występują o 3 do 4 mtr. ponad okręt.

Po otrzymaniu raportu, minister marynarki Leygues zwrócił się do admiralicji angielskiej z prośbą o przysłanie znanego fachowca inżyniera Coxa, aby zbadał możliwości dalszych robót na miejscu katastrofy.

Cox mieszkający stale w Londynie, przybył samolotem do Paryża i udał się do Cherbourga, ażeby zbadać sytuację na miejscu.

Miasto zasypane deszczem ulotek

W Brazylji istnieją dwa rządy.

NOWY JORK, 13. 7.

Sądząc z wiadomości, napływających w sposób dość chaotyczny z Brazylji, powstańcy są panami południowych prowincyj. Miasto Sao Paulo, leżące w odległości niespełna 400 klm od Rio de Janeiro, jest główną bazą rewolucyjną.

Wczoraj nad Rio de Janeiro krążyły samoloty powstańcze, zasypując miasto tysiącami ulotek. W odezwach tych rząd rewolucyjny oznajmia, że już posiada 30-tysięczną armję, która lada dzień wyruszy na zdobycie stolicy.

Południowe porty znajdują się w rękach powstańczych. Rząd brazylijski wysłał na wody południowe flotę, która ma przeprowadzić blokadę portów w Santos Paranagua i Porto Alegre. Prezydent Vargas ogłosił w Rio de Janeiro mobilizację kilku roczników.

Rozprawa kasacyjna Rity Gorgonowej

Jak się dowiadujemy, rozprawa kasacyjna Rity Gorgonowej odbędzie się nie w dniu 23 bm., lecz w czwartek, 21 bm., o godz. 10 rano w sali napoleońskiej Sądu Najwyższego przy ul. Krasińskich.

Przedmiotem rozprawy będzie kasacja wniesiona imieniem oskarżonej przez jej obrońcę adw. dr. Axera ze Lwowa. Zarzuca ona wyrokowi sądu przysięgłych szereg uchybień natury procesowej, polegających przedewszystkiem na oddaleniu wniosków odwodowych obrońcy, a w szczególności wniosków:

a) o poddanie świadka St. Zaremby badaniu przez znawców psychjatrów;

b) o powtórzenie wizji lokalnej w porze nocnej;

c) o zbadanie aktów kradzieży, dokonanej w willi Zaremby już po mordzie oraz aktów sprawy morderstwa na Lewandówce na osobie 12-letniej Neuwertówny;

d) o przesłuchanie świadków oskarżenia służącej Bronisławy Beckerówny.

Rozprawa kasacyjna jest jawna i ogranicza się tylko do rozpatrzenia tych zarzutów, które zostały przytoczone w skardze kasacyjnej. Po sprawozdaniu sędziego-referenta, który przedstawi cały stan sprawy, wywiodą obrońcy ustnie wszystkie przyczyny kasacyjne, poczem prokurator Sądu Najwyższego złoży swoje wnioski za lub przeciw kasacji.

Skład kompletu sędziowskiego Sądu Najwyższego nie jest jeszcze ustalony, a wiadomości podane w niektórych pismach opierają się tylko na domniemaniach. Wiadomem jest tylko, że referentem sprawy będzie sędzia Sądu Najwyższego dr. Wyrobek. W kołach palesty warszawskiej krążę pogłoski, że przewodniczącym sądu będzie prezes II Izby Sądu Najwyższego Michelis. Prokuraturę Sądu Najwyższego zastępować będzie wiceprokurator Jurkiewicz, bronić zaś będą adwokaci: dr. Axer ze Lwowa i dr. Ettinger z Warszawy.

Japończycy obsadzili sowiecką kolej w Charbinie

LONDYN, 13. 7.

Urzędnicy mandżurscy w towarzystwie przedstawicieli sztabu japońskiego zgłosili się wczoraj do kierownika magazynów kolei wschodnio-chińskiej w Charbinie i zażądali wydania kluczy. Kierownik odpowiedział odmownie, oświadczywszy, że bez zgody inżyniera Rudego nie może wszczynać rozmowy na ten temat.

W dalszym ciągu przedstawiciele armji japońskiej wziąwszy do pomocy oficerów policji mandżurskiej sprowadzili ślusarzy i wkroczyli na tereny magazynów kolejowych. Zamki otworzono przy pomocy kluczy do bramy i wszystkie lokale zostały zajęte. W biurach zainstalowali się urzędnicy japońscy, a przed magazynami zaciągnięto wartę wojskową.

Nie poprzestając na zajęciu magazynów władze mandżursko-japońskie obsedziły wczoraj port na rzece Sungari, a następnie stację przeładunkową kolei wschodnio-chińskiej. Zarekwirowano 6 parowców sowieckich, stojących w porcie. Wysłane na rzekę Sungari patrolowce wojskowe rekwirują w dalszym ciągu parostatki i berlinki sowieckie, które pod eskortą wojskową są sprowadzane do Charbina.

MOSKWA, 13 7.

Raport konsulatu sowieckiego w Charbinie wywołał w moskiewskich sferach rządowych szalone wzburzenie. Dziś komisarjat spraw zagranicznych polecił generalnemu konsulowi w Charbinie Sławuckiemu, by złożył proces u władz japońskich i oświadczył, że rząd sowiecki czyni Japonję odpowiedzialną za szkody, jakie poniesie kolej wschodnio-chińska.

Prócz tego sowiecki poseł w Tokio Trojanowski odwiedził dziś japońskie ministerstwo spraw zagranicznych i oświadczył, że okupowanie magazynów kolejowych oraz portu przez władze japońsko-mandżurskie równa się złamaniu istniejących traktatów, co może wywołać daleko idące następstwa na Dalekim Wschodzie.

Niezwykły samobójca

Pogrzeb sam sobie urządził

i kazał wykopać grób

Cała Częstochowa jest pod wrażeniem tragicznego samobójstwa, jakie popełnił w jednym z tamtejszych hoteli obywatel ziemski 54-letni Antoni Woliński.

P. Woliński przybywszy do Częstochowy skierował się przedewszystkiem do P. K. O., gdzie, przedstawiwszy książeczkę oszczędnościową, na której było złożone 600 zł, podjął z kasy 599 zł, pozostawiając na koncie 1 zł. Odebrawszy pieniądze, p. Woliński udał się do zakładu pogrzebowego, wybrał trumnę i, zapłaciwszy za nią 150 zł, polecił ją przynieść do hotelu, w którym się zatrzymał, mówiąc:

— Znajdue się tam nieboszczyk, który dziś nagle zmarł.

Następnie udał się na cmentarz miejscowy, gdzie zamówił miejsce na grób. Opłaciwszy grób, udał się z grabarzami na cmentarz i polecił im wykopać grób głębokości 5 metrów. Odchodząc wręczył grabarzom napiwek, oznajmiając im, że pogrzeb odbędzie się następnego dnia.

Tymczasem zakład pogrzebowy, chcąc jaknajszybciej wywiązać się z zamówienia, trumnę odesłał do wskazanego hotelu na 2 godziny przed czasem, wskazanym przez klienta. Gdy pracownicy zakładu pogrzebowego przynieśli trumnę, portjer zapytał:

— Dla kogo jest ta trumna? Tu nikt nie umarł.

— Jakto nikt? Pod Nr. 15 leży nieboszczyk.

Udano się na górę i zapukano do drzwi p. Wolińskiego. P. Woliński ujrzawszy pracowników zakładu pogrzebowego zrozumiał, o co chodzi. Zrobił więc zdziwioną minę i wysłuchał spokojnie opowiadania portjera. Na zakończenie rozmowy p. Woliński rzekł — to jest jakiś żart, proszę mnie nie zawracać głowy.

Wieść o ponurym figlu szybko obiegła miasto i dotarła do władz. Policja zainteresowała się tym wypadkiem i wysłała na miejsce przodownika. Przodownikowi p. Woliński oświadczył znowu, że jest to żart.

— Widzi pan przecież, że jestem zdrów jak rydz i nie mam zamiaru umierać.

Przodownik nie podejrzewając, że ma przed sobą zdeterminowanego samobójcę opuścił hotel. W godzinę potem rozległ się strzał w pokoju Wolińskiego. Gdy służba wbiegła do numeru, zastano go leżącego na łóżku z roztraskaną głową. Woliński z rewolweru systemu „Nagan" wystrzelił sobie w ustą. Strzał był śmiertelny, gdyż, gdy służba przybiegła w chwilę po usłyszeniu wystrzału, Woliński już nie żył.

Po przeprowadzeniu dochodzenia przez policję wyjaśniły się przyczyny tragicznego kroku obywatela. Okazało się, iż bezpośrednim powodem samobójstwa były nieporozumienia na tle majątkowem między nim a jego synem. Zatargi te trwały już od czterech lat.

Woliński, znalazłszy się w ciężkich tarapatach finansowych, chcąc uchronić majątek od licytacji, przepisał go na syna. Po roku, gdy sytuacja się poprawiła, Woliński zażądał od syna, aby ponownie przepisał majątek na jego imię. Syn się na to nie chciał zgodzić. Wówczas zdenerwowany Woliński usiłował zastrzelić się. Syn jednak nie dopuścił do tego i odebrawszy ojcu rewolwer, złożył go u prokuratora.

W ciągu ostatnich trzech lat Woliński co kilka miesięcy składał wizyty prokuratorowi, prosząc o zwrot rewolweru. Wreszcie prokurator widząc, że Woliński jest zupełnie spokojny i przekonany jego argumentami, oddał mu jego rewolwer. Otrzymawszy broń, Woliński udał się do Częstochowy i odebrał sobie życie.

Okazało się, że zamówiona trumna była potrzebna. Sprowadzono ją poraz wtóry do hotelu i ułożono w niej ciało samobójcy.

Humor

DELIKATNY

Głąbek wchodzi do swej knajpy i siada

— Jedno ciemne! — woła.

— Co? — dziwi się gospodarz. — Przecież pan pił zawsze jasne?

— Tak, ale teraz mam żałobę szwagier mi umarł.

WSTAŁ WCZEŚNIE

— Jakto? Więc pan dziś wstał o 4-ej rano!

— Tak! ale zaraz się położyłem

— Nie rozumiem. Więc poco pan wstawał?

— Wstałem od kart, a położyłem się do łóżka.

Niebezpieczna gra

Od pewnego czasu w prasie całego świata ukazuje się stale codzienna rubryka, obejmująca krwawe zatargi i rozruchy w Niemczech.

Niema dnia, w którym nie notowanoby kilku lub kilkunastu zabójstw politycznych, liczba rannych jest znacznie większa; dosięga nie rzadko setki.

Barykady na ulicach Berlina Lipska, Hamburga nie są rzadkością, niekiedy dochodzi też do masowych starć z policją. Są to jednak na ogół wypadki rzadsze, przeważnie walki toczą się przy „życzliwej neutralności" władz bezpieczeństwa, pomiędzy hitlerowcami a komunistami—co nieprzeszkadza im od czasu do czasu występować wspólnie, w najprzykładniejszej zgodzie, jak to np. było przed tygodniem, w sejmie pruskim, podczas głosowania w sprawie konfiskaty mienia żydów, przybyłych ze wschodu.

Utarczki pomiędzy hitlerowcami a komunistami nie są czemś nowem w Niemczech, powtarzały się one sporadycznie od szeregu lat, dopiero jednak od kilku tygodni, ściślej mówiąc od czasu objęcia rządów przez Papena, obostrzyły się znacznie, tak, że możnaby niemal mówić o wojnie domowej w Niemczech, gdyby nie pewne poszlaki, które każą raczej przypuszczać, że mimo krwawego przebiegu tych walk, chodzi tu jednak o jakąś tajemną grę, z góry ukartowaną, bardzo żywo przypominającą oną sławetną „rewolucję" z roku 1918.

Wbrew poprzedniej praktyce, kiedy to „rozbrojeni" hitlerowcy występowali zwykle zaczepnie, dziś ponownie uzbrojeni i umundurowani, trzymają się raczej w defenzywie, natomiast komuniści przeszli na całej linji do ofenzywy. Prasa niemiecka twierdzi, iż dzieje się to na skutek tajnych wskazówek z Moskwy, która nakazała rzekomo swym komunistycznym adeptom w Niemczech, by przeszli do zdecydowanej ofenzywy.

Z drugiej strony jednak śród socjalistów którzy do niedawna zajmowali wrogie stanowisko wobec komunistów i za rządów Brueninga skłaniali się wyraźnie ku partjom centrowym, nastąpił obecnie wyraźny zwrot na lewo. Nierzadko widzimy socjalistów i komunistów występujących wspólnie, w jednym szeregu, na co znowu zareagowali hitlerowcy napadem na redakcję berlińskiego, socjalistycznego „Vorwärts'u".

Najciekawszem i najbardziej zastanawiającem w tem wszystkiem jest jednak zachowanie się rządu. Jest ono prawie zupełnie bierne.

Na całym obszarze państwa „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów" dzień w dzień odbywają się krwawe rozprawy, od strzałów i pod ciosami noży padają nietylko uczestnicy walk, ale także Bogu ducha winni przechodnie.

Bezpieczeństwo prawie znikło, życie ludzkie straciło wszelką cenę, stosunki coraz bardziej upodobniają się do meksykańskich...

A rząd milczy...

Czyżby to było oznaką bezsilności? — Wątpimy.

Przedewszystkiem „rozbrojone" Niemcy mają wcale pokaźną, świetnie uzbrojoną i doskonale wyćwiczoną Reichwehrę, pod dowództwem b. generałów cesarskich. N sądzamy, czy armja ta byłaby wystarczająca dla prowadzenia wielkiej wojny zewnętrznej — dla stosunków wewnętrznych jest ona potęgą, której nicby oprzeć nie mogło.

Z taką siłą dałoby się łatwo każdą, najgroźniejszą nawet ruchawkę stłumić. Tymczasem rząd ani myśli skorzystać z tej siły w celu przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa, co jest nietylko przywilejem jego, ale i obowiązkiem. Przygląda się on wypadkom nietylko bezczynnie, ale jakgdyby z pewną satysfakcją. Byłoby to zresztą zrozumiałe, o ile stroną zaczepną byliby obecnie hitlerowcy, z którymi rząd Papena ściśle jest związany, jak się jednak rzekło, inicjatywa przeszła obecnie do komunistów, dla których sfery rządzące w Niemczech chyba nie żywią sympatji.

Patrzącemu na to wszystko bezstronnie, z pewnej perspektywy, mimowoli nasunąć się musi następujące przypuszczenie: naród niemiecki, acz podzielony na partje: nacjonalistów, republikanów, socjalistów aż do komunistów włącznie, w ogromnej swej większości jest zwolennikiem ładu i praworządności. — Wypadki, których widownią stały się obecnie Niemcy, muszą na ogół oddziałać deprymująco, muszą wywołać tęsknotę do stanowczej zmiany. Gdy ta tęsknota stanie się powszechną, na widownię wystąpi — Hohenzollern

O ile istotnie taką prowadzi się grę o ile domysły podobne nie są bezpodstawne, to Hohenzollernowie drogo opłacają swój powrót na tron, bo krwią swego narodu, hojnie przelewaną dziś w bratobójczej walce, Krew zaś „dziwnym jest sokiem", który wcześniej, czy później zwykł mścić się na tym, kto go przelewa, zaś bakcyl anarchji, wszczepiany dziś lekkomyślnie narodowi, kiedyś wykaże zgubne swe skutki.

Szerokie masy łudzą się dziś nadzieją, że z powrotem cesarstwa wrócą też błogie czasy przedwojenne, że się wszystko odmieni, zniknie bezrobocie, przywrócone zostaną dawne granice..., Rząd Papena podsyca te nadzieje i prawdopodobnie dopnie swego celu. Gdy jednak później nadzieje się nie ziszczą — a ziścić się nie mogą, gdyż przy najlepszych chęciach przyszły cesarz nie będzie cudotwórcą — gniew rozczarowanych mas straszنie może się zemścić.

Współczesna Litwa

Niedaleko, a jeszcze tak daleko... — bliżej

W ostatnim czasie poprawiły się nieco stosunki między Polską a Litwą. Przed tygodniem bawił w stolicy Litwy, Kownie, jeden z wpływowych polityków obozu majowego p. Aleksander Lednicki, który posiada majątek w Kowieńszczyźnie. Mówią, że odwiedził on Kowno, w tajnej a przyjaznej mysji od rządu polskiego.— Po powrocie do Polski p. Lednicki ogłosił w prasie szereg artykułów w duchu dla Litwy przychylnym oraz dał obraz stosunków w dzisiejszym państwie litewskim. — Red.

Wyjeżdżałem do Kowna — pisze p. Lednicki — z uczuciami poniekąd nieokreślonemi. Już dawniej wielu moich przyjaciół, Polaków, mieszkających na Litwie, mówiło mi, że stan gospodarczy i warunki kulturalne nie są wcale złe. Byłem z pewną rezerwą do tych oświadczeń.

Dlatego też, gdy przyjechałem na Litwę — a jechałem z Królewca przez dawną, tak dobrze mi znaną drogę Eitkuny—Wierzbołowo — byłem nieco zdumiony, że słowa moich przyjaciół znajdują pewne potwierdzenie.

Najpierw samo Kowno. Nie daje się porównać z Kownem przedwojennym, Rozbudowało się znacznie, powiększyło. Wyzyskana została przepiękna okolica, brzegi Niemna wzgórza, opasujące miasto. Wybudowano szereg willi, które stworzyły zupełnie nowe, przedtem nieistniejące dzielnice. W mieście zbudowano szereg nowych gmachów; niektóre bardzo ładne, może nawet przekraczające potrzeby Litwy, jak np. gmach banku emisyjnego.

Kowno przed wojną liczyło 60 tys. mieszkańców, dziś ma 110 tys. Ale miasto nie robi wrażenia wielkiej stolicy. Przeciwnie charakter litewski odznacza się pewną skromnością, prostotą — i dlatego w Kownie nie widać przepychu, a tylko dostatek i porządek.

Pojechałem między innemi również i do Birsztan, znanego przed wojną uzdrowiska, leżącego nad pięknemi brzegami Niemna, w kierunku Druskienik. Spalone w czasie wojny, dziś zostało odbudowane. Frekwencja kuracjuszy — jak mnie poinformowano — jest dość znaczna. Najbardziej jednak modnym „kurortem" Litwy jest Połąga.

Zarówno jadąc od Birsztan samochodem jak i w powrotnej drodze do naszej granicy znalazłem drogi w dobrym stanie; na każdym kroku ślady zabiegów reparacyjnych. Ale nie odważyłem się pojechać samochodem do Szawel, by odwiedzić moich przyjaciół Polaków do których byłem zaproszony, gdyż bałem się trochę uciążliwych traktów nieszosowych.

Stan gospodarczy Litwy — o ile oczywiście mogłem wywnioskować z dość pobieżnych obserwacyj — przedstawia się również lepiej niż mogłem sądzić. Jak mnie informowali skromni ludzie, np. rzemieślnicy, do ostatniego roku kryzys nie dawał się odczuwać. Dopiero obecny rok wpłynął nieco na ogólny stan. Przedewszystkiem zaprzestano budować, wstrzymano inwestycje, obcięto pensje, ale nie bardzo.

Budżet Litwy opiera się na trzech źródłach. Po pierwsze na podatkach, które naogół są niższe niż w innych krajach, jak np. gruntowy; Litwa nie zna podatku dochodowego i nosi się dopiero teraz z zamiarem wprowadzenia go ze względu na kryzys. Powtóre na eksporcie, głównie płodów rolnych, który dziś — jak wszędzie — nie jest w świetnym stanie. Po trzecie na poważnym dopływie dolarów od Litwinów z Ameryki.

Stan rolnictwa oczywiście uległ dużym przemianom, o ile chodzi o dawne ziemiaństwo polskie, które bardzo ucierpiało wskutek reformy agrarnej. Dziś własność ziemska ma zasadniczo 80 hektarów, w pewnych wypadkach do 150 ha; niewielka ilość ziemian otrzymała do 500 ha ziemi ornej ponad 150; należących na własność, w dzierżawę od rządu na 25 lat jako gospodarstwa wzorowe.

Otóż ta przemiana socjalna musiała wpłynąć na zmianę stopy życiowej całej warstwy ziemiańskiej. W całem zresztą społeczeństwie litewskiem „standart życiowy" jest skromny, pozbawiony zewnętrznych blasków, ale nie biedny.

Rozmaitości ze świata

Na marginesie

Kronika

w której autor stara się dowieść niesamowitego związku Sanacji z Konjunkturą

Nie należę do ludzi bystrych, ale tyle widzę, że akcje Sanacji kiepsko stoją. To zna czy, na giełdzie oficjalnej są one wysoko notowane, ale na tak zwanej czarnej giełdzie są pod zdechłym psem. Nie będąc specem polityczno-gospodarczym, nie wnikam w przyczyny tej degrengolady. Najlepiej jeszcze zwalać winę na ogólną konjunkturę światową.

Ludzie z takim przekąsem odzywają się o tej pani Konjunkturze, a ja powiadam, że to jest nasza dobrodziejka, orędowniczka, pocieszycielka, i jak tam jeszcze brzmią słowa litanji świętej! Bo zastanówmy się tylko trzeźwo nad tem nadzmysłowem, nieuchwytnem, a jednak błogosławionem zjawiskiem.

Co byłoby, gdyby konjunktura została wymazana z naszego słownika, z naszego językoznawstwa w ogóle, a ktoś by się zapytał, co spowodowało plajtę Sanacji? Odpowiedź byłaby prosta i logiczna: dorwały się władzy ignoranty, bufony, wiatroroby, zakłamani na Belweder politykierzy i inne obełgoduchy, czego konsekwencją jest to, co jest. Pocoż my jednak mamy paskudzić samych siebie? Czy nie lepiej pozwać przed trybunał historji tę wiedźmę konjunkturę i ją uczynić odpowiedzialną za to, co się stało, co jest i co jeszcze być może?

W bardzo wielu miastach amerykańskich robiono chochoła ze słomy, który miał wyobrażać konjunkturę i palono go na stosie. U nas uchowaj Boże robić coś podobnego. Zaraz by ten i ów zapytał: skoro niema konjunktury, więc czemu urzędników zamienia się w dziadów? czemu emeryci zostali złupieni z praw ustawą im zagwarantowanych? czemu oszkandalizowano Polskę 400 złotowymi paszportami? poco te redukcje i ta masowa fabrykacja trzydziestoletnich emerytów? pocoby mnożenie nowych podatków, skoro te stare doprowadziły płatników do bankructwa? dlaczego pan minister skarbu buduje na egzekutorach zamiast na zdrowym rozumie? czemu wolno nam kiełbasę wąchać a nie jeść? długo jeszcze będziemy lizać cukier przez szybę? Co tu odpowiedzieć na tyle i tak łaskotliwych pytań? Czy wszystko zwalać na głowy tych biednych sanatorów, które to głowy i bez tego są biedne!

Mądry umie opuścić świat, zanim go świat opuści. Tak powiedział filozof Seneca. Ale wtedy nie było jeszcze sanatorów. Bo dziś powiedziałby Seneca: mądry umie zleść z karku ludowi, zanim go lud z karku strąci. Atoli do takiej filozofji nie zastosują się potomkowie Agrypiny. Bo cesarzewa Agrypina była sławną i z tego, ze wszystkie dzieci wydała na świat nogami.

Jak asinus nie pasuje ad lyram, tak i pewni ludzie nie pasują do ministerjalnej buławy. Ale wytłomacz-że to murzynowi, który nosi cylinder pod plecami, a parasolkę na brzuchu. Ja np. przed paru laty starałem się przekonać pewnego premjera, że bardziej by łoby mu do twarzy bez głowy niż z głową. I co miałem za to? Konfiskatę, śledztwo, prasówkę i wyrok — na szczęście uwalniający.

Nieboszczyk Asnyk powiedział: tacy poeci, jaka publiczność — choć mógł równie dobrze powiedzieć: tacy obywatele jacy ministrowie! A to dlatego, że tak kadzą przed tą władzą. Prawda i to, że kadzidła są rozmaite. Moje np. drapie w gardle i pobudza do kaszlu. A to jest początek końca w myśl przysłowia: przestał kaszleć, a zaczął śmierdzieć.

Sanacji się nie dziwię, bo ona wyznaje zasadę Miltona, że lepiej rządzić w piekle niż służyć w niebie. Jest Mesjasz, a po skasowaniu dwóch ministerstw zostało się tuzin apostołów, wśród których niema nawet Judasza, tak wszystko lgnie do miodem wysmarowanego bezpartyjnego bloku.

Jeżeli powiedziałem „tuzin apostołów" to nie należy tego tak rozumieć, że to są tuzin kowi apostołowie. Oni tylko zamiast pastorału mają szable i dźwięczniejsze ostrogi niż rozum. Ale z tem można rządzić. Czemu ars regendi nie miałaby wyjść za pułkownika, jeżeli piękna Aspazja wyszła za wołobója Lisiklesa? A śpiewaczka Catalani czy nie zrujnowała opery paryskiej i nie umarła potem na cholerę?

Powie ktoś: kochany feljotonisto, zaglądasz pod listek figowy, który jest jeszcze na drzewie! Tak, drogi czytelniku, bo jakby ten listek figowy nie był jeszcze na drzewie, tylko na Sanacji, to jabym już pod niego nie zaglądał ani tobie nie radził.

Dzien. Bydg.







Na Syberji brak drzewa

Gdyby ktoś powiedział że w Oceanie Spokojnym zabrakło wody uważany byłby za warjata. Równie niezrozumiałem wydaje się oświadczenie władz moskiewskich że na Syberji „jest brak drzewa". A przecież pod tą kim drukuje tytułem moskiewska „Prawda" obszerny list z Nowosybirska.

W artykule tym autur donosi że budowlom na Syberji najbardziej daje się we znaki brak drzewa. Budowniczowie fabryki urządzeń kopalnianych biją się z Sibkombajnem (Syberyjski kombinowany zakład) o każdy metr sześcienny drzewa. Również fabryka maszyn rolniczych i warsztaty naprawy wagonow w Omsku bardzo odczuwają brak drzewa. Brak progów kolejowych uniemożliwia budowę kolei.

Prasa moskiewska stawia pytanie: „Jak to możliwe by na Syberji dał się odczuwać tak katastrofalny brak drzewa kiedy kraj ten słynie z bogactwa lasów".

Okazuje się że główny dostawca drzewa „Sibljestrust" nie urzeczywistnia planu dostarczania drzewa. Do 10 czerwca plan zaopatrywania w drzewo na Syberji wykonany został w 45 procentach w wywozie drzewa tylko w 32 proc.

„Prawda" jednak wstydliwie zaznacza że podanym procentom nie można zawsze wierzyć. Ta sama „Prawda" pisze że „konsumenci biorą drzewo tylko dlatego że nie mają wyboru".

Jakość drzewa syberyjskiego ucierpiała znacznie dlatego że lasy zanieczyszczone są szkodnikami leśnemi. Ekspedycja sowieckiej Akademji Nauk wysłaną na Syberję stwierdziła np. że w bogatych puszczach leśnych nad rzeką Tuba 175 tysięcy ha uszkodziły szkodniki leśne.

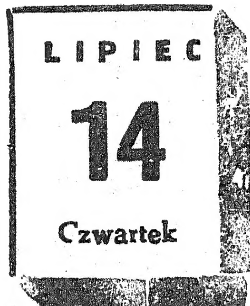
Nowy wynalazek

prseciwko moskitom

Jak wiadomo moskity są w krajach gorących poprostu plagą ludzi i zwierząt. Obecnie wynaleziono bardzo pomysłowy aparacik elektryczny celem tępienia tychże. Składa się on z wiatraczka naśladującego łudząco brzęczenie samiczki moskika i silnie rozrzażonej płytki. Zwabione moskity brzęczeniem giną natychmiast z gorąca, nawet przy samem zbliżeniu się do płytki. Również skutecznym sposobem tępienia moskitów okazało się rozpylania trucizny w proszku z aeroplanów nad bagnistemi okolicami.

Reklama to potęga.

KRONIKA



LIPIEC
14
Czwartek

KALENDARZYK

jana z Duk

Awantury na sali Sądu Grodzkiego

(a) W dniu wczorajszym na sali Sądu Grodzkiego w Łodzi odbywały się rozprawy pod przewodnictwem sędziego Wiśniewskiego

Jako oskarżony stawał 23.letni Seweryn Jezierski, zam. przy ul. Tuszyńskiej 107.

Jezierski poczynając od listopada ub. r. grasował na terenie Chojen, kradnąc w różnych miejscach.

Jezierski odpowiadał wczoraj przed Sądem. W pewnym momencie, krewki złodziej zachowywał się niesfornie i wygrażał pod adresem policji.

Oskarżyciel (posterunkowy) zapytał st. post. Szymańskiego, stawającego jako świadek o to, jaką opinją cieszył się Jezierski.

St. post. Szymański oświadczył, że Jezierski był notorycznym złodziejem znanym policji. W chwili gdy posterunkowy składał oświadczenie, Jezierski przyskoczył do niego i zadał mu pięścią cios w twarz. Następnie zaś obelżywie zwymyślał zarówno posterunkowego, jak i Sąd.

Obrady przerwano. Jezierskiego skutego w kajdany przeprowadzono do aresztu sądowego.

Po przerwie dopiero Sąd ogłosił wyroki skazując Seweryna Jezierskiego w trzech sprawach na karę po 6 mies. więzienia.

Niezależnie od tego skierowano oskarżenie przeciw krewkiemu przestępcy do Urzędu Prokuratorskiego, z wnioskiem o pociągnięciu Jezierskiego do odpowiedzialności karnej za znieważenie Sądu a st post. na sali sądowe eraz przerwanie obrad Sądu.

Kobiety sekwestratorami

(a) Nowa ustawa o egzekucji zaległości podatkowych wprowadza między innemi uprawnienia dla sekwestratorów skarbowych, przeprowadzeniu rewizyj osobistych płatników, w wypadku, gdy zachodzi podejrzenie, iż złośliwie ukrywa on gotówkę.

W związku z tem wyłoniła się kwestja, w jaki sposób sekwestratorzy przeprowadzić mogą rewizję osobistą u płatników-kobiet.

Na skutek wydanej w tem względzie opinji Izby Przem. Handl., jak się dowiadujemy, z chwilą wprowadzenia w życie nowego systemu egzekucyjnego, zaangażowane zostaną specjalne sekwestratorki, których zadaniem będzie przeprowadzanie egzekucyj u płatników kobiet.

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Wólczańskiej 228 popełniła zamach samobójczy bezrobotna 20 letnia Zofja Kuchnicka.

Kuchnicka z nieustalonych dotychczas przyczyn zatruła się większą dozę jodyny. Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł chorą w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Przedstawiciel General Motors na ławie oskarżonych

a) Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Skabiszewskiego rozpoznawał wielce charakterystyczną sprawę

Na ławie oskarżonych zasiedli współwłaściciele znanej na terenie naszego miasta firmy samochodowej Z Dmowski i S-ka Zygmunt Dmowski i Edmund Schwarcshulc

Obaj oskarżeni znani są w szerokich kołach kupieckich i przemysłowych przyczem Schwarcshulc jako były poważny przemysłowiec cieszył się jaknajlepszą opinją

Akt oskarżenia wniesiony przez prokuratora Kozłowskiego w sposób następujący opisuje przestępstwo obu oskarżonych

Jeszcze w roku 1927 Mordka Hersz Bomas nabył w firmie Z Dmowski i S-ka podwozie pod autobus za 8000 zł przyczem należność pokrył częściowo gotówką, częściowo wekslami, które w terminie wykupił.

Weksle te były zabezpieczone na autobusie który do czasu całkowitego zapłacenia należności rejestrowany był na imię firmy sprzedającej.

Po spłaceniu należności za podwozie, pod koniec 1928 roku Bomas nabył części samochodowe za 1600 zł. dając na pokrycie weksle z własnego wystawienia.

Weksle tych jednakże w terminie nie wykupił.

W dniu 25 października 1929 r. Dnowski i Schwarcschulz rozwiązali spółkę i likwidacji tejże powierzyli adw. Markowiczowi, który równocześnie miał zlecone rewindykowanie zaległych należności firmy.

Adw. Markowicz, mając w posiadaniu weksle Bomsa, wezwał go do zapłacenia należności, ułożył się z nim i w rezultacie zainkasował za pokwitowaniami 941 zł. 85 gr.

Weksle pozostały nadal w posiadaniu adw. Markowicza do czasu uiszczenia całkowitej należności.

Po pewnym czasie firma Dnowski odebrała od adw. Markowicza portfel wekslowy, między innymi zaś weksle Bomsa

Równocześnie adw Markowicz wpłacił za pokwitowaniem sumę 941 zł. 85 gr. zainkasowaną od Bomsa, o czem odpowiednie notatki były poczynione.

Firma po przejęciu od adwokata weksli, wystąpiła do Sądu, uzyskała klauzulę na 1600 zł. Następnie nie wnikając w wyjaśnienia Bomsa, iż zapłacił już 941 zł. zajęła przez komornika autobus i sprzedała takowy.

Boms, uważając, iż przez takie postępowanie firmy został poszkodowany zwrócił się do Prokuratora, w związku z czem przeprowadzono dochodzenie i pociągnięto do odpowiedzialności karnej obu współwłaścicieli firmy 40-letniego Zygmunta Dnowskiego i 56-letniego Edmunda Schwarcschulca.

Na rozprawie w dniu wczorajszym oskarżeni nie przyznali się do winy wyjaśniając, że po zlikwidowaniu spółki nie zajmowali się czynnościami handlowemi i wykonywał je buchalter f-my Wawrzyniak.

Ponieważ zbadani świadkowie potwierdzili również te okoliczności, Sąd postanowił rozprawę przerwać i akta sprawy zwrócić Urzędowi Prokuratorskiemu dla przeprowadzenia dodatkowego dochodzenia na okoliczność czy Wawrzyniak jedynie zajmował się windykacją należności od f-my Dnowski i S-ka.

Roskosze sowieckiego piekła

Sowieckie czasopismo „Krokodyl" zamieściło artykuł B. Samsonowa, opisujący kolektywne domy w Moskwie.

Jest to nader realistyczny obraz warunków, w jakich zmuszona jest żyć znaczna część ludności miejskiej.

Przedewszystkiem uderza w tych domach o wyglądzie istnych twierdz niewiarogodne zanieczyszczenie klatek schodowych: stopnie są pokryte tak grubą warstwą błota że z trudnością można się po nich posuwać w górę. Są one przytułkiem dla niezliczonej rzeszy kotów które korzystając z panującego mroku, kryją się po wszystkich kątach. System dzwonków jest tak skomplikowany że pomimo rozlepionych kartek objaśniających każdego ogarnia niemiłe uczucie bezradności.

Odwiedzającego którемu jednak udało się dotrzeć do pojedyńczych mieszkań czeka próba korytarzy które są linjami obronnemi tych niezwykłych fortec.

Szczęśliwy kto potrafi ją przebyć bez po tłuczeń i guzów. Od góry do dołu zawalono je przeróżnym sprzętem połamanemi gratami itd. Woń i ciemności są tu jeszcze dokuczliwsze niż na schodach.

Wzdłuż ścian niby gniazda karabinów maszynowych w pogotowiu wojennem mieszczą się otwory drzwiczek prowadzących do mieszkań dla pojedyńczych rodzin. Niezależnie od liczby osób wchodzących w skład tych rodzin są one zwykle jednoizbowe.

Sceny które się na tych wspólnych korytarzach rozgrywają są wprost groteskowe kłótnie spory o telefon i różne elektryczne przyrządy wybuchają co chwila. Lecz polem bitew jest niezaprzeczenie kuchnia. Tu kobiety mają szerokie pole do popisu i do wykazania swych zdolności strategicznych. Do walki staje również głośniki radjowe które zagłuszając się wzajemnie doprowadzić mogą do szału

Wogóle uczyniono tu wszystko aby ludziom obrzydzić kolektywną formę życia

Zasadniczą przyczynę tego stanu rzeczy upatruje autor w ciągłem zetknięciu się przedstawicieli starej i nowej Rosji — dwu krańcowo odmiennych kultur.

Teatr i sztuka

WYSTĘP TRUPY ŻYDOWSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Trupa Wileńska pod kierownictwem M. Mazo wystawia w dalszym ciągu w Teatrze Miejskim cieszącą się wielkiem powodzeniem sztukę głośnego aktora żydowskiego Szalomą Asza p. t. „Onkel Mozes" z znakomitym artystą Zygmuntem Turkowem w roli tytułowej. Początek przedstawienia o godz. 9-ej wiecz. Ceny biletów od 50 gr do nabycia w Kasie Zamawiań Teatrów Miejskich.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i jutro po raz bezwzględnie ostatni w Teatrze Letnim w Parku Staszica bawi i ekscytuje widzów pełna humoru detektywistyczna sztuka Hoodgesa i Percivela „Hau Hau" z kapitalnym Michałem Zniczem w roli tytułowej.

W sobotę ruchliwe kierownictwo naszej letniej sceny występuje z nową premjerą w której sensacja idzie o lepsze z najprzedniejszą wesołością. „Awantura w raju" to znakomita, pełna werwy farsa a główną rolę męską kreuje Michał Znicz, obok niego Niedziałkowska, Szletyńska, Suchecka, Brodniewicz, Modrzeński, Węgrzyn i inni.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

6,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
7,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Koluszek (kursuję w niedziele i święta do 11,IX 1932 r,).
9,35 do Koluszek (kursujący w niedziele święta do 11,IX 1932 r.).
10,45 do Koluszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
13,05 do Koluszek
14,00 do Koluszek zpołączeniem do Warszawy
14.50 do Skarżyska bezpośredni
15,10 do Koluszek, Częstochowy Ząbkowić i Bielska
5,40 do Koluszek z połączeniem do Częstochowy
16,20 do Koluszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
16,55 do Koluszek z połączeniem do Katowic
18,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
19,20 do Warszawy przez Koluszki bezpośredni
19,45 do Koluszek
20,30 do Koluszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
21,15 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22,30 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
5,08 z Bielska Ząbkowic: Częstoch. Koluszek
6,10 z Koluszek (pociąg roboczy)
7,00 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7,30 Koluszek pociąg roboczy)
7.50 z Koluszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r).
8,12 z Koluszek
8,59 z Andrzejowa
9,46 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
12,45 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
15,29 z Koluszek
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluszki).
17,15 z Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
20,10 z Koluszek (połaczenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
21,25 z Koluszek (świąteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
22,00 z Koluszek (świąteczny kursujący IX 1932).
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Koluszek (połączenie z Warszawa Krakowem i Katowicami), o 11

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0.53 do Koluszek przez Widzew
1,25 do Poznania przez Kutno,
2,10 do Ostrowia pozn,
4,32 do Warszawy
6,15 do Ostrowia pozn,
7,28 do Warszawy
8,05 do Koluszek przez Widzew
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
9.00 de Kutna
9,33 do Ostrowia pozn.
10,15 do Głowna
12,07 do Poznania przez Kalisz
12,38 do Warszawy
13,00 do Torunia
13,40 do Łasku (sezonowy do 1 X. 1932 r.)
15,20 do Kutna
15,30 do Ostrowia pozn.
15,35 do Łowicza
17.54 do Warszawy
18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wol
19,20 do Głowna (kursujacy w niedziela święta do 11,IX. 1932 r.)
19,35 do Ostrowia pozn.
20,05 do Łowicza
20,06 de Lwowa
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedswiąteczne)
21,20 do Torunia.
22.00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
1,57 z Warszawy
4,13 z Koluszek przez Widzew i Chojny
4,20 z Ostrowia
5,00 z Poznania przez Kutno
7,18 z Poznania przez Kalisz
7,25 z Łowicza
7,55 z Torunia
8,40 z Ostrowia
8,52 ze Lwowa przez Widzew
9,25 z Warszawy
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932
11,53 z Warszawy
12,24 z Poznania przez Kalisz
12,35 z Kutna
14,59 z Głowna
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
17,41 z Ostrowia
18.40 z Koluszek od strony Warszawy
19.05 z Łowicza
19.12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
19.40 z Ostrowia
19,58 z Kutna
21,48 z Warszawy
22.01 z Głowna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)
22.07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
22.50 z Torunia

8)

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Michał spojrzał na nią z pod oka Wrażenie jakie wywarła na nim jej piękność było bardziej niż ustalone. Z twarzy jej przebijala pewna zaduma; z ciemnych oczu — prawość, która mówiła mu wszystko, czego chciał dowiedzieć się odnośnie do jej postawy wobec nadskakiwań nieznanego mu pana Griff'ie.

— Rzecz dziwna, że wszyscy baronetowie jakoś źle wyglądają, z łaski autorów w powieściach, — rzekł do niej, — a jeszcze dziwniejsza, że ci, których znałem osobiście byli to przeważnie ludzie wyjątkowo moralni Nudzi panią moją obecność, prawda? — zapytał.

Obrzuciła go spojrzeniem.

— Tak, trochę, — odrzekła szczerze. — Widzi pan, idzie mi tu o wielką stawkę. Spotkało mnie szczęście, jakie nie zdarza się nigdy statystce, chyba że gdzieś w powieściach. Okropnie lękam się, jak mi to pójdzie. Pan denerwuje mnie, a co peszy mnie jeszcze bardziej, to okoliczność, że właśnie pierwsza scena ze mną ma się nakręcać w tym Griff'ie. Jakże go nienawidzę! — rzekła prawie ze wściekłością. — Och, to ogromne, ponure domisko, te jego potworne, wypchane tygrysy i przerażające miecze.

— Miecze? — zapytał pośpiesznie, — Co to znaczy?

— Pełno ich tam po ścianach tych wschodnich mieczów.

Wzdrygam się na ich widok. A sir Grzegorz zachwyca się niemi; opowiadał panu Knebworthowi, ostatnim razem gdyśmy tam byli, że są tak ostre dzisiaj, jak były po wyjściu z rąk ich twórców, choć niektóre z nich mają już po trzysta lat. To jakiś niezwykły człowiek; potrafi, naprzykład, rozciąć jabłko na ręce pańskiej, nie zadrasnąwszy jej przytem.

— A oto i dom, — wskazała. — Już przechodzą mnie ciarki.

Griff Towers był to jeden z tych ponurych gmachów, jakich wystawianie było pasją budowniczych z doby pierwszych lat panowania królowej Wiktorji. Jedyna jego szara wieża, umieszczona na lewem skrzydle, nadawała mu nieforemny wygląd, ale nawet to zniekształcenie nie było w stanie oderwać uwagi widza od prostokątnej brzydoty gmachu Budynek wyglądał na bardzo obnażony, mury bowiem pozbawione były jakiejkolwiek roślinności. Wyrastało to w górę wprost ze środka żółtego rozsypiska żwiru.

— Podobne do jakichś koszar, — rzekł Michał, — z placem na defilady od frontu.

Minęli bramę paradną i autobus zatrzymał się w połowie drogi. Ogrody musiały być gdzieś ztyłu i z pewnością w nieciekawej fasadzie domu nie było nic takiego, co mogłoby zwrócić na siebie uwagę jakiegoś najbardziej nawet niewybrednego z przedsiębiorców filmowych.

Michał zeskoczył na ziemię i zastał Knebwortha już czuwającego nad wyładowaniem kamer i reflektorów. Za atobusem nadjechał spory wóz z dynamo-maszyną i trzema jupiterami do zwiększenia siły światła dziennego.

— O, już i pan tu? — zawołał Jack. — Więc teraz bardzo będę go prosił o łaskawe nieprzeszkadzanie nam Mam masę roboty po wyżej głowy.

— A ja właśnie proszę, żeby pan wziął mnie do pracy w charakterze jakiegoś takiego — „statysty",

Stary spojrzał nań ze zdziwieniem.

— Co panu przychodzi do głowy?—zapytał podejrzliwie.

— Mam poważny powód do tego i obiecuję, że to, co będę robił, w niczem nie sprawi panu kłopotu, Mówiąc ściśle, muszę być tu wpobliżu przez resztę dnia i potrzebuję jakoś to upozorować.

Jack Knebworth przygryzł usta, podrapał się po brodzie i rzekł zasępiony:

— Zgoda, Być może pan zda się do czego, choć dyrygowanie takim „amatorem" doda tylko mitręgi. A jeśli pana sfilmujemy podczas jej przejażdżki, no, to już będzie pańskie szczęście.

Wśród przybyłego towarzystwa znajdował się młody, wysoki mężczyzna, którego włosy były zczesane od czoła na tył głowy i tak pięknie ułożone, iż wyglądało, jakby je sklejono i polakierowano. W czasie podróży siedział z lewej strony Adeli i nie wyrzekł ani słowa. Teraz zaś, przy zjawieniu się Michała, podszedł z rękoma w kieszeniach do zaaferowanego dyrektora i zapytał tonem urazy:

— Panie Knebworth, co to za „dudek"?

— Jakto „dudek"? — odgryzł sie stary. — Pan mówi o Brixan'ie? To nowy statysta,

— Ach tak? Statysta?—odrzekł młodzik. — To djablo niemiła sprawa, kiedy statyści pchają się między pierwsze figury! A ta tam Leamingtonówna, zobaczy pan, popsuje panu cały obraz, daję słowo!

— Tak? Daje panu słowo? — warknął Knebworth. — Otóż, uważa pan, panie Connolly, nie jestem na tyle zadurzony w pańskiej grze, żebym odrazu miał zgóry przesądzać, iż jeśli to statystka, to zaraz popsuje mi robotę.

— Nigdy w życiu nie stawałem do roli mając za bezpośrednią partnerkę takie nic, jak statystka. A, Mendoza to artystka w każdym calu — perorował dalej pierwszy amant Knebworthowi, zajętemu rozpakowaniem.

— Ruszaj pan sobie, nic tu po nim, zanim go nie wezwą! — huknął dyrektor.—Jak będę potrzebował jakiej rady, to w dyrdy polecę do gołowąsów jak pan, a jakże! Narazie mam pana dosyć.

Zmyty Reggie Connolly ruszył z miejsca wzruszając ramionami i wyrażając tem swoje przekonanie, że jeśli obraz nie uda się, nie on będzie zań odpowiedzialny.

(d. c. n.).

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI:— Onkel Mozes
TEATR LETNI: — Hiszpańska mucha
GONG — Łódź na Wulkanie

KINA

CASINO — Małżeństwo na złość
CAPITOL: -- Rozwódka
APOLLO — Przedst. zawieszone
CORSO: Na Zachodzie bez zmian
CZARY — I Zamach na Rio Grande II Laurel i Hardy
GRAND-KINO — Romans w Biarritz
LUNA — Żar miłości
LUDOWY — Tyranja miłości.
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Anastazja — dla młodz: — Krwawy żart.
PALACE — Ulubieniec bogów
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczyn.
RAKIETA: — Wolne dusze
PRZEDWIOSNIE — Harold trzmaj się
RESURSA — Moralność Pani Dulskiej Pietrowny
SPLENDID:— Tragedja nad Mont. Blanc.
ZACHĘTA — Golgota samotnej dziewczyny
TĘCZA — Kapitan marynarki

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódź, 14 lipca 1932 r

11,58	Sygnał czasu
12,05	Progran na dzień bież
12,10	Przegląd prasy polskiej
12,40	Urz. Kom. PIM.
12,45	Płyty gramofonowe
15.00	Komunikat gospodarczy
15,10	Piosenki
15,30	LOPP.
15,35	Poematy symfoniczne
16,35	Kom. dla żeglugi i rybaków
16,40	Przegląd najnowszych wydawnictw
17,00	Koncert
18,00	Odczyt
18,20	Muzyka Taneczna
19,15	Rozmaitości
19,35	Pr. Ddz. Radjowy
19,45	Kom. roln. przysposobienia rolniczego
19,55	Program na dzień następny
20,00	Koncert
21,20	Słuchowisko
21,50	Dod. do Pras. Dz. Radjowego.
21,55	Kom: dla komunik Lotniczej

GIEŁDA.

WARSZAWA, 13 lipca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88 5

Dewizy:

Gdańsk	174.15
Belgja	124,10
Holandja	359.80
Londyn	31,65
Nowy Jork	8,925,
Paryż	35,02
Praga	26.40
Szwajcarja	173,85
Włochy	45,50
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe tendencja niejednolita Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90,75 — Rubel złoty 4.75, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.43, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.80 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 48,00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 98,25
4 proc. poż. inwestacyjną 90.50
5 proc. poż. konwersyjna 36.00
6 proc. poż. dolarowa 50.25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 57,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 52.75
10 proc. m Radomia 53.75
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 50,75
4½ proc. L.Z. ziemskie 35,00

Akcje:

Bank Polski	71,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	12,25

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, dla listów zastawnych słaba Obroty akcjami minimalne

KINO-TEATR
RESURSA
ul. KILINSKIEGO 123

Dziś! Wielki film obyczajowy — Dramat wszystkich czasów p. t.
Moralność Pani Dulskiej
Porywająca treść — Pomysłowa reżyserja — Doskonała wystawa
Udział najwybitniejszych sił scen polskich.
w rolach głównych
D. LIPINSKA, Z. BATYCKA, A. DYMSZA, L. FRITSCHE, WESOŁOWSKI
UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.
Nast. program „Tancerka Orchidea"

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora
Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7,30 i 9.15
W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAŻNE.

HALLO! Kochanie.
spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na Tanim Tygodniu u Bryla są tam przepiękne materjały na dżemperki, sukienki piżamy, szlafroki i dziecinne ubranka. A więc, do zobaczenia u Bryla.

Popierajcie L. O. P. P.



ZAWODOWE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH
FR. GRĘTKIEWICZA
w Łodzi, Piotrkowska 111. Telef. 175-35
warsztaty i garaże Al. Kościuszki 68 tel. 122-9
Dnia 5 lipca b. r. rozpczynają nowy kurs.
Szkoła zaopatrzona w nowoczesne modele i pomoce.
Jedyny w Polsce samochód w przekroju poruszany elektrycznością, który ułatwia i przyspiesza naukę.
Informacji udziela i zapisy przyjmuje Kancelarja od 9 rano do 8 wiecz
Dogodne warunki — ratami.

WYPRZEDAJE fabryka rowerków trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklonetek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach zniżonych do połowy. Lichawski, Juljusza 4. Hurt — Detal.

PLACE w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu — Otton Krause. Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

SIERCHA TADEUSZ zagubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź.

MASZYNĘ SINGERA bębenkową sprzedam tanio Ogrodowa 28, wejście w bramie na lewo m. 16.

SKLEP w dobrym punkcie przy domach Pracowników Umysłowych z liczną klijentelą, zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Nowo-Pabjanicka 39, sklep spożywczy.

BIZUTERJA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

RAFAŁÓWKA. W pobliżu bud. Sanatorjum d-ra Wojnowskiego do wynajęcia letniska 1 no i 2-u pokojowe w nowych domkach. Na miejscu nowe pensjonaty z całodziennem wykwintnem utrzymaniem po cenie najniższej. Informacje udziela tel 211-40 Piotrkowska 55, m. 15.

NADLER Traugutt zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

GŁUCHOTA, szum, ciek nięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

2 POKOJE Z KUCHNIĄ i wygodami do wynajęcia Tkacka 1 przy Zagajnikowej, Tel. 14014.

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości— miasto powiatowe Kutno, punkt centralny przy rynku i dwuch ulicach. Dochód roczny Zł. 36.000 — lokale poważnie handlowe nie dekretowe dlatego podatki minimalne. Cena i warunki dla nabywcy bardzo korzystne. Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Pr. Narutowicza 25.

POTRZEBNA krawcowa ulica 6 Sierpnia 6 m. 17 od 4—6.

RESTAURACJA z wyszynkiem alkoholu do sprzedania. Wiadomość Skwerowa nr. 16 Mleczarnia.

HERBACIARNIA oraz 2 pokoje z kuchnią zaraz do oddania Piotrkowska 199

SPRZEDAM, łóżka, kredens, stół rozsuwany, samowar, filtr. Wiadomość Juljusza 4 m. 8.

REWELACJA.
Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t. p.
1 kg. zł. 10—
Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au druty i t. p. po cenach reklamowych poleca f-ma
„ESPERO" Zielona Nr. 1.
UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska" — cukierki — znanej fabryki „Hazet", Lwów zł. za kilogram.

WYTWORNIA FIRANEK
K. CUKIERMANA
Łódź Południowa 20 tel. 245-43
poleca
Firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe p najnowszych wzorów po cenach najniższych

HUMOR-TO ZDROWIE!
Tygodnik SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY
„ŻÓŁTA MUCHA"-„TsE-TsE"
PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROCZNA (zł. 8 —).
Redakcja Warszawa Wspólna 6.
NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

Redaktor odp., Michał Jesio, Wydawca B. Kowalski. Odbito w Drukarni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 4